

# Prochaska, Antoni

---

## Hetmana Żółkiewskiego traktat pod Moskwą 1610 r. (Dokończenie)

---

Przegląd Historyczny 13/3, 283-300

---

1911

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## Hetmana Żółkiewskiego traktat pod Moskwą 1610 r.

(Dokończenie).

Drugi zarzut dotyczy chrztu królewicza. Życzeniu Moskwy, co do pomieszczenia tego artykułu, jako żądania, mającego być przedłożonym królowi, uczynił hetman zadość. Zaiste, niepowinien stąd ciążyć zarzut na hetmanie, ile że przez Damaradzkiego oświadczył on Moskwie, że królewicz dla carstwa nie odstąpi od katolicyzmu <sup>1)</sup>. Stronnictwo bojarskie widocznie nie przywiązywało wagi do tego artykułu prośby posłów, mającej być królowi przedłożoną co do chrztu królewicza, gdyż, jak to trafnie zaznaczył Kozłowski <sup>2)</sup>, w uniwersałach, którymi uwiadomiono prowincye o obiorze nowego pana, wzywając je do składania przysięgi, dumni bojarowie pominęli kwestyę przysięgi. Co zaś hetman myślał o tem żądaniu, wypływa z listu jego do króla, w tym przedmiocie pisanego <sup>3)</sup>: „O chrzczeniu i o inszych kondycjach, z którymi do W. Kr. Mci Wasyla Galicyna z towarzyszami posyłają, nie będzie trudności, bo i dnia onegdajszego t. j. w sobotę, gdy bojarowie do patriarchy przyszli, przez kniazia Wasyla Galicyna deklarował mu się, że o chrzczeniu bić czołem i prosić hospodara króla JMci mają, ale choćby tego J. Kr. Mć nie uczynił, jego słowa piszę — wolen Boh da hosudar, my jemu już krest całowali, jemu nam prawić. Barzo dobrze w rzeczach idzie ten Galicyn“. Wiemy zresztą, jakim terminem napiętnował hetman to żądanie; zarzuty nawet współczesnych, jakoby hetman niestosownie czynił, umieszczając żądanie Moskwy w artykułach traktowych są przeto bezzasadne.

---

<sup>1)</sup> Koberzycki: Historia Vladislai, s. 296.

<sup>2)</sup> Elekcyja Władysława, Przegląd powszechny t. 22, s. 38.

<sup>3)</sup> List bez daty, w każdym razie przed 7 września w ręk. bibl. Jag 3596.





Z rozbioru artykułów traktatowych wypływa, że twierdzenie jakoby hetman odstąpił od smoleńskiego układu, jest przesadzone, gdyż takie odstąpienie, dające się skonstatować w dwóch artykułach, jest nieznaczące, zwłaszcza że przyznane wolności mieściły się *implicite* w odpowiednich punktach smoleńskiego układu. Raczej należy podnieść, co hetman wyraźnie w listach swych do króla, niemniej jak i w Pamiętniku zaznacza, że we wszystkim zastosowywał się do artykułów, potwierdzonych przez króla. Darowski objął zarzutami swymi nietylko akcyę hetmana pod Moskwą, ale i Pamiętnik hetmański, twierdząc, że to dzieło apologetyczne <sup>1)</sup>,

<sup>1)</sup> Czy Postępek i progres wojny mosk. ma charakter apologetyczny, jak twierdzi Darowski, Szkice II, 106 i n.; czy mianowicie hetman, widząc, iż zbyt wielkimi ustępstwami zachęcił Moskwę do oporu, zjednoczył ją w jeden obóz, wzbudził ufność w własne siły, słowem, że zwicznąwszy całą sprawę napisał w Postępku obronę swej działalności? Popierał D. twierdzenie tem, że hetman niezgodnie z prawdą podał, iż pod Carowem Moskwa na tem samem przestawała, co już było Sołtykowi i innym pod Smoleńskiem pozwolono, podczas gdy hetman poczynił ważne ustępstwa po nad punktacye smoleńskie; dalej, że i pod Moskwą zezwolił hetman na pomieszczenie artykułu o zamkach, o czem wprawdzie wspomina w pamiętniku, ale dla zmniejszenia szkodliwości tegoż artykułu dodaje, że na sejmie miała być mowa o Siewierszczyźnie i Smoleńsczyźnie — a dodatku w samym traktacie tego nie pomieszczone. Te byłby dwa najważniejsze dowody, że hetman pisał obronę swej działalności. Co do niezgodności z prawdą, jest dowód przytoczony niewystarczającym, według hetmana napisał on zgodnie z prawdą, że nieodstąpił od punktacyi smoleńskich; w nich bowiem koncesya jego *implicite* jest zawartą. Jest bowiem w układzie smoleńskim artykuł o ustąpieniu króla z pod Smoleńska i odstąpieniu grodów, które były czołem królowi i królewiczowi. Odstąpienie to jest warunkowe, t. j. gdy Smoleńsk złoży hołd królowi i królewiczowi. Powtóre, w artykułach przez króla aprobowanych pod Smoleńskiem z 14 lutego 1610 r. § 3 opiewał: obroki i pomiestia i otczyny, chto czto miał przed tym, toj i w przed miety majet (Muchanow, Sbornik s. 176). Moskwa, jak to hetman królowi w liście z 23 sierpnia 1610 r. wyłuszcza, rozciągała tę koncesyę królewską na wszystkie zamki, mówiąc: jako nam dwory, ojczyzny, pomiestia mają być wolne, kiedy kto inszy w zamkach będzie rozkazywał? Hetman dał się przekonać. Innemi słowy, koncesyi przez się udzielonej nie uważał za nowość, ale za ustępstwo już przez króla uczynione, które zresztą król ponownie przez Andronowa ustnie potwierdził, jak to wyżej w tekście dowiedziono. Nie można od autora, krótko rzecz przedstawiającego, żądać, aby dawał szczegółowe wyjaśnienia pojedynczych postanowień traktatowych, skoro było ich 49, on zaś nawet treści ich nie przywodzi. Gdyby hetman pisał usprawiedliwienie swej działalności, byłby koniecznie musiał potrącić o ten punkt i ostatecznie podać, że król dał zezwolenie na ustąpienie zamków; on, obiektywnie przedstawiając rzecz, ani myślał usprawiedliwiać się. O braku zastrzeżenia co do Smoleńsczyzny i Siewierszczyzny na sejmie polskim, sądziłbym, że hetman zapomniał, iż je skreślono. Jeżeli jest jaka tendencya w Pamiętniku, to chyba

mające na celu usprawiedliwienie błędów, pod Moskwą uczynionych. Upozorowany jest ów zarzut tem, że hetman w niezgodzie z prawdą pisze w Pamiętniku, iż w traktacie z Wałujewem Moskwa na tem samem poprzestawała, co już było Sołtykowi i innym pod Smoleńskiem pozwolono, podczas gdy hetman już pod Carowem koncesyami po nad punktacye smoleńskie uczynił w nich wyłom. Na to odpowiedź, że lubo z Darowskim należy uznać układ z Wałujewem za koncesyę po nad punktacye smoleńskie, to jednak hetman był przekonany że punktacyi smoleńskich nie przekroczył, gdyż one *implicite* zawierały w sobie to, co hetman poprzysiągł Wałujewowi. Jedyna koncesya, którą i hetman za taką uważał, a która również *implicite* zawarta jest w punktacyi smoleńskiej, weszła do traktatu, jak nam wiadomo, za zezwoleniem królewskiem, o czem hetman z wyżej przytoczonego powodu pisać nie chciał, wskutek czego też ogólnie wspomniał o zgodności swoich koncesyi z artykułami smoleńskimi. Zresztą hetman w Pamiętniku nie wspomniał, że pousuwał z punktacyi smoleńskich niektóre zdania rażące i nie przyjął ich do swego traktatu, jak np. warunku, by nauczyciele rzymskiej i protestanckiej wiary żadnego w Moskwie odszczepieństwa cerkiewnego nie czynili; dalej, że ktokolwiek z rzymskiej wiary zechce przejść na grecką, aby czynił to z poszanowaniem, a nie hardo w czapkach i t. p. Opuścił też hetman artykuł o wolnym przejeździe kupców moskiewskich przez Polskę i Litwę do krajów cudzoziemskich, widocznie dla braku takiegoż zezwolenia dla kupców z Polski i Litwy. Z czego wszystkiego wypływa, że hetman usunął przeciw pewne punkty, zawarte w żądaniach Moskwy a inne odesłał do rostrzygnięcia królowi, jak o tem wspomina w Pamiętniku.

Co więcej, opierając się na ustnem zezwoleniu królewskiem co do koncesyi poczynionych, uważa hetman słusznie traktat swój jako wyraz tryumfu nad stronnictwem patryarszem, które, jak wiadomo, było przeciwnem powołaniu Władysława na tron carski. Po zdaniu sprawy królowi z powodów, dla których przyjąć musiał artykuł traktatu o zamkach, pisze hetman, że gdy o tem patryarcha się dowiedział, że traktat dobiega do końca „jął ich przeklinać“ — jednakże dodaje, uspakajając króla, ta ona indygnacya patryarsza

---

ta, że mali, często nikczemni ludzie, jak ów polski Bryssonet—Mniszek—są początkiem długich, ciężkich wojen, jak owa moskiewska, która w czasie pisania Pamiętnika trwała. Prostota, szczerłość, humor, towarzyszący hetmanowi, przebijający z każdej stronicy pamiętnika, opuszczanie znanych hołdów, składanych mu przez Moskwę, w czem skromność piszącego uznać należy, nie pozwalają ani na chwilę przypuszczać, że hetman pisał apologię.

sprawiła, iż Telepniów kanclerz, który z nim, z Galicyą się zrywa, „jął siła rzeczy wtrącać niesłusznych i kontencyami dzień wczorajszy się strawił“. Stwierdzić też należy z dalszych listów hetmańskich, do Lwa Sapiehy, kanclerza Litwy, pisanych, iż traktat jego, jak i cała sprawa pod Moskwą toczona, uzyskawszy ustne zatwierdzenie królewskie, podobała się wielu senatorom pod Smoleńskiem. Wyrazem uznania dla traktatu były powinszowania, które ze Smoleńska pod Moskwę hetmanowi przysyłano, On zaś, jak w liście z 7 września do Lwa Sapiehy pisanym, dziękując ze skromnością rzetelnego chrześcijanina, oświadczał: „moje *partes* w tem bardzo małe. Mdlęmi ramiony tak wielkiego ciężaru mnie nie podobna podźwignąć. Cudownej miłosiernej łasce Bożej wszystko ma być poczytano. Obrócił Pan Bóg serca i chęci tego narodu niezmyślenie ku J. Kr. Mci i dziatki małe po ulicach tegoż wołają, za królewicza JMci Pana Boga proszą“.

Wyrazy powyższe każą nam sądzić o szczerości zamiarów hetmana co do podanych Moskwie warunków. Darowski przypuszczał, że Żółkiewski dlatego czynił koncesye Moskwie, że nie myślał o ich dotrzymaniu. Jak z listów hetmana do króla i kanclerza Litwy pisanych wypływa, przypuszczenie takie jest mylne, Hetman motywuje poczynienie ustępstw w taki sposób, że jest wprost wykluczonem, jakoby traktował układ ów jako tymczasowy. Hetman prosi nawet króla w jednym z listów o odstąpienie od Smoleńska, stosując się do przyrzeczenia swego, danego Moskwie traktatem z 27 sierpnia. Mógłby wprawdzie ktoś sądzić, że skoro hetman prośbę taką królowi przedłożył, przeto był on za ustąpieniem Smoleńska Moskwie—na co odpowiedź, że wypełniając przyrzeczenie, składał dowód swej ścisłości i brania na seryo układów, chociaż się z Moskwą w tym punkcie nie zgadzał, a jako wódz i Polak wiedział, że król na prośbę odstąpienia od Smoleńska się nie zgodzi. Tyle tylko nieszczerości hetmańskiej odkryć można w jego traktacie z Moskwą, ale na tej podstawie nie można by wnioskować, że hetman o dopełnieniu warunków poprzyjęzonych nie myślał, owszem całkiem na seryo uważał swe koncesye i cały traktat z Moskwą.

Jakie znaczenie przywiązywał hetman do traktatu moskiewskiego poznać można z listu z dnia 3 października, do kanclerza Litwy pisanego. Czytamy w nim wyrazy radości z powodu powinszowań, płynących z pod Smoleńska, ale już widać i gorycz z powodu zarzutów, że powolnie dzieło uskutecznił. Ostatni ten szczegół, stwierdzający czułość na zarzuty, dowodzi również traktowania na seryo całego dzieła, pod Moskwą zawartego. O celach zaś,

jakie przyświecały hetmanowi w całej akcji, pisze: Tak się czuję, żem całą wiarą, całą życzliwością służył J. Kr. Mci panu swemu. Jeśli nie zaraz wszystko tak, jakbyśmy życzyli i jako chcemy,—mądrogo filozofa sentencya: *successive fit motus*. Z Waszmościami bracią naszą narodem W. Ks. Litewskiego wyszło lat sto sześćdziesiąt, nim do skutecznego zjednoczenia przyszło, a z tak wielkiem szerokiem carstwem moskiewskiem za niedziel kilkanaście chcą, żeby wszystko sprawić jako potrzeba. I człowiek z dziecięcia, z małej różczki dęb czasem bywa. Z tych początków, które teraz Pan Bóg, dał, za mądrym J. Kr. Mci obmyśławaniem, mogą, da Pan Bóg, przyjść rzeczy wedle tego, jako życzym, do doskonałości. Chciałem, widzi Bóg, jako najlepiej posłużyć, jeśli nie umiał we wszystko potrafić, znam się w prostości i miałości dowcipu swego, niech poprawi kto lepiej umie...

Ostatnie wyrazy pisał hetman z goryczą, widział bowiem, że dzieło jego niektórzy nicują pod Smoleńskiem, i że król, pozostający pod wpływem krytykujących jego sprawy, polecił odbierać od Moskwy przysięgę na siebie—i to po podpisaniu traktatu, gdy już tysiące przysięgło na imię królewicza. Czując, że taka zmiana spowodować może upadek całego dzieła, postanowił pośpieszyć sam do króla, dla ratowania elekcyi królewicza. Nie pisze o tym celu jazdy swej nawet do kanclerza Litwy, a tylko ogólnie mówi, że dla zdania sprawy królowi — co się tu dzieje i czego potrzeba i żebym się obecnie informował o woli J. Kr. Mci, po kilku dniach umyśliłem wyjechać (z Moskwy) i jako najprędzej do J. Kr. Mci się stawić. Dyplomata, jakim był Sapieha, i z tego listu mógł poznać, że hetman już do Moskwy nie powróci: bo jednak i z lat i prac, z kłopotów, frasunków zeszło zdrowie moje, nie dopuści mi dalej J. Kr. Mci służyć... pisał wszakże hetman w tymże liście.

W Pamiętniku swoim wyraźnie podaje on powód ustąpienia z Moskwy, a była nim zmiana traktatu, równająca się jego odrzuceniu<sup>1)</sup>. Wiedziano zresztą o tym powodzie powszechnie i w wojsku<sup>2)</sup>, rzecz bowiem już przez powołanie rotmistrzów do dania deklaracyi nie dała się ukryć w tajemnicy<sup>3)</sup>; Moskwa dowiedziała się o niej od posłańców z obozu królewskiego, takich np. jak Andronow. Hetman sam tak o powodzie odjazdu z pod Moskwy mówi: przyjechał we dwa dni po zawarciu wszystkich rzeczy (29 sierpnia) Fedor Andronow z listem od króla do hetmana, iżby nie

1) Progres str. 92 prawi, że król na siebie chciał państwa moskiewskiego.

2) Pamiętnik Pszonki 47. Maskiewicz str. 79.

na królewicza, ale na samego króla JMci panowanie zaciągnął.. przyjechał potem w kilkanaście dni starosta wieliski (Gosiewski) z listem i instrukcją króla. Lecz iż rzeczy tak daleko zaszły, nie chciał hetman z tem się odkrywać, co i sam starosta wieliski radził, wiedząc, że to były rzeczy niepodobne, iżby Moskwa u której imię królewskie było znieawidzone, królowi przysięgała, że raczej do impostora chęci swe obróci<sup>1)</sup>. Nie dodaje hetman, że przez Andronowa wszystka Moskwa dowiadywała się o zmianie intencji króla i o powodzie, dla którego hetman odjechać postanowił z Moskwy.

Z badań naszych historyków wypływa, że lubo hetman ukrywał zmianę zarządzeń króla co do przysięgi na carstwo królewiczowi wykonanej, Moskwa, dowiedziawszy się o tem, w obawie o wiarę zagrożoną, podyktowała jaknajostrzejszą instrukcję posłom swoim, wysłanym pod Smoleńsk, domagając się między innymi, iżby królewicz, już jako prawosławny, wjechał na carstwo do Moskwy, aby przejście na katolicyzm karane było śmiercią i t. p.<sup>2)</sup>. Już pomieszczenie takich artykułów świadczyło, że stronnictwo patryarsze znowu nabrało znaczenia i siły, a Żółkiewski wiedział dobrze, iż tryumf tego stronnictwa jest upadkiem całej jego dotychczasowej pracy. Ponieważ tryumf ten spowodowany był zmianą

<sup>1)</sup> Progres str. 76.

<sup>2)</sup> W powołanym wyżej liście hetmana z 3 października do Lwa Sapiehy, mamy wskazówkę co do powodów, dla których bojarzy tak stanowczą i ostrą podyktowali instrukcję posłom swoim, do króla wysłanym. Oto, pisze hetman, że „nie bardzo się stało w tref, że nad wolę i wiadomość moją Mołczanow i Sołowiecki ukazali się z tymi listy i otworzyli z tem bojarom“. W Progresie wojny (str 100) czytamy o tym Mołczanowie i Sołowieckim, że wyprzedzili oni wysłanie poselstwa wielkiego przybyciem pod Smoleńsk i wysłali pismo stamtąd do Szeina, aby przysięgę uczynił królewiczowi, jako carowi przysłemu. Szein okazał gotowość po temu, ale król odpowiedział mu na nią, że kondycya Smoleńska inna jest niżli inszych zamków, że tu sam król stoi, aby przeto złożyć przysięgę królowi i królewiczowi. Widocznie więc Mołczanow i Sołowiecki przybyli do Moskwy z odpowiedzią Szeina o zerwaniu rokowań z królem co do przysięgi. Niezawodnie też przynieśli ustne objaśnienie co do zmiany zdania samego króla, który już hetmanowi posłał był rozkaz, przez tegoż zatajony, aby odbierał przysięgę na króla, a może i listy od bojarów moskwiciców, donoszących o zmianie królewskiego zamiaru. To pewna, że i z instrukcyi, jaką dano posłom, z Moskwy do króla wysłanym i z listu patriarchy do króla pisanego, wypływa, że Moskwa była powiadomiona o zmianie woli króla i chcąc się ubezpieczyć, oraz przeciwko tym zamiarom wystąpić, ułożyli ostre i stanowcze warunki. Instrukcyja dla posłów w „Sobranie gosudar. gram. i dogovorow“ II, 406 i nast.; ob. Kobierzycki 334, Darowski Szkice II. 121.

głównego artykułu traktatu przez króla, przeto śmiało mógł hetman napisać w Pamiętniku, że zmiana ta spowodowała, iż prace jego pod Moskwą były bezpłodne.

Żółkiewski nie mylił się w tem, że zmiana osoby elekta, skoro król kazał na siebie przysięgać, była powodem upadku traktatu, a prawdą jest i to że, jak twierdzi hetman, powodem tej zmiany była i dorada senatorów, pod Smoleńskiem będących. Zapewne chcąc przekonać tych senatorów, że traktat jest jedyną drogą posadzenia królewicza na Moskwie, pojechał hetman pod Smoleńsk. Mylnem jest zdanie <sup>1)</sup>, że gdy Żółkiewski oddał Zygmuntowi pod Smoleńskiem dyplom elekcyi królewicza, król rzekł: dla słusznych przyczyn synowi memu nie dopuszczę być carem, poczem dyploma ze wzgardą odrzucił. Już z powyższego wywodu wypływa, że król, dając sam konsens ustny na najważniejsze ustępstwa Moskwie czynione, nie mógł w tak rażąco niedelikatny sposób potępić dzieła hetmańskiego. Posiadamy też współczesne świadectwo, że król wcale łaskawie przyjął hetmana. Maciej Leśniowski <sup>2)</sup> uwiadamiał dziekana w Zamościu, że gdy hetman przybył do obozu pod Smoleńskiem, król okazał mu względy i nadał starostwo międzyrzeckie, a bratankowi hetmana p. Adamowi obozienstwo, zaś p. staroście chełmskiemu, Mikołajowi Daniłowiczowi (brat zięcia) podskarbiostwo nadworne. Nawet moskiewskiego poselstwa, które przybyło przedłożyć prośby swe, na podstawie układów hetmańskich sformułowane, nie przyjmuje król z indygnacją. Owszem, na prośby przez nie przedłożone łaskawie odpowiada a nawet prośby pierwszej, co do królewicza, nie odrzuca, lecz jak dawniej odkłada jej spełnienie aż do uspokojenia carstwa. Potem odpowiada na każdy z ośmnastu przedłożonych sobie punktów, aprobując je, i kończy podobnie, jak to pod Smoleńskiem uczynił 14 lutego: A czego w tych artykułach nie dołożono a da Pan Bóg że hospodarska Mć będzie przed Moskwą i na Moskwie i będzie J. Kr. Mci o które artykuły bić czołem moskiewskiego hospodarstwa patryarcha i wszystkich oświecony sobór, bojarzy i dworzanie i wszystkich stanów ludzie, tedy o tych artykułach król mówić i stanowić będzie z patryarchą, soborem, bojarami i wszystką ziemią <sup>3)</sup>. Ponieważ odpowiedź królewska o artykułach co do chrztu i zamków wcale nie wspomina, widocznem było, że król wracał do stanowiska swego, zajętego

<sup>1)</sup> Darowski, Misya dyplomatyczna, Szkice I, 307.

<sup>2)</sup> List z Korszowa 2 grudnia 1610 r. Rp. Bibl. Jagiel. N. 3596.

<sup>3)</sup> Rp. Bibl. Jagiel. 102, p. 422—424.

wobec przedłożeń i próśb moskiewskich bojarów 14 lutego, a moskiewskiego traktatu hetmana nie uznawał, lubo tego wyraźnie nigdy nie powiedział.

Zaczęły się więc ponowne rokowania z posłami moskiewskimi, trwające całe miesiące. Brał w nich udział i hetman i ze smutkiem patrzył jak szły oporem, jak się rozłaziły. Pogodnym swym umysłem w ten sposób krytykuje hetman te daremne rokowania <sup>1)</sup> w liście do Lwa Sapiehy: Nas senatorów przy królu JMci nie wiele było i ciśmy się rozjechali. Pójdziem li tak *cunctanter* w rzeczach, jedni na drugich się oglądając—daj Boże żeby to było dobrze, ale obawiam się, żeby miasto pociechy żalu nie przynieśliśmy do ojczyzny naszej.

Oczywiście, rokowania toczyły się na podstawie traktatu moskiewskiego i posłowie moskiewscy dostrzegłszy, że król odstępuje od nich, udali się do hetmana z prośbą, by nie naruszano postanowień moskiewskich. W połowie listopada stanęło na tem, że król już chciał odstąpić od Smoleńska, byle do zamku wpuszczona była załoga polska. Posłowie moskiewscy odmawiali przyzwolenia na to żądanie, usprawiedliwiając odmowę brakiem instrukcyi. Popierając żądanie króla, hetman wskazywał na artykuł traktatowy, mówiący o naradach wspólnych, czy na zamkach pogranicznych mają być załogi polskie, a ponieważ Smoleńsk jest zamkiem pogranicznym, przeto i on objęty jest tym artykułem. Zresztą, mówił, żądanie królewskie jest uzasadnione, gdyż Szeiniowi (dowódcy obrony Smoleńska) król nie ufa i dla utrzymania związku z załogą, w Moskwie będącą, tudzież z królewiczem, gdy zasiądzie na tronie, musi mieć swoich żołnierzy na Smoleńsku <sup>2)</sup>. Moja rada, mówił hetman, aby Smoleńsk całował chrest tylko królewiczowi, a król by odszedł od Smoleńska, zostawiwszy tylko załogę, na zamku. Jeżeli nie dopuścicie tej załogi, król będzie siłą zdobywać miasta, gdyż idzie tu o jego honor. Posłowie moskiewscy inaczej tłumaczyli artykuł co do załóg w grodach pogranicznych, uważając, że dopiero wówczas, gdy królewicz zasiądzie na carstwie, będzie się porozumiewał z ojcem, czy na pogranicznych zamkach mają być załogi polskie <sup>3)</sup>. Uporem swoim niszczycie dobrą sprawę—groził hetman

---

<sup>1)</sup> List hetmana do Lwa Sapiehy z pod Smoleńska 22 października 1610 r. ręk. b Jag. 3596.

<sup>2)</sup> Sobranie gosudar. gram. i dogovorow II, s. 463 i n.

<sup>3)</sup> Artykuł odpowiedni opiewa: A ile potrzeba będzie obydwom państwowom na ukrainach tatarskich trzymać żołnierzy, gdy królewicz zasiądzie na państwie moskiewskiem, porozumiewaj się z bojary, wyśle posłów do ojca, ce-

i nakłaniał do ustępstwa; posłowie zasłaniali się brakiem instrukcyi. Nadaremnie hetman powołuje się na przykład bojarów Moskwy, którzy na widok niepokoju ludu stołecznego, przyzwali załogę polską do Moskwy; nadaremnie wyjaśnia, że w myśl artykułu o załogach zamków pogranicznych, mają pozostać one tam aż do uspokojenia państwa i nadaremnie zapewnia, że Smoleńsk pozostawi król przy królewiczu; posłowie odpowiadają odmownie. Odbyli wreszcie posłowie pod przewodnictwem Filareta narady i uradzono nie wpuścić do Smoleńska ani jednego żołnierza królewskiego, o czym 19 listopada uwiadomiono hetmana. Po długich naradach, senatorowie odpowiedzieli posłom, że królewicza im król da, ale aż po uspokojeniu carstwa, a gdy w Smoleńsku będzie załoga polska, król będzie konferował z posłami moskiewskimi, czy miałby pójść przeciwko Dymitrowi Samozwańcowi, czyli też wrócić do Polski.

Dnia 21 listopada przypuszczono szturm do Smoleńska, lecz bez skutku. Stronnictwo bojarskie w Moskwie, mimo to, doradza wpuścić załogę polską do Smoleńska, a przysięgę złożyć także i na imię króla. Tymczasem Dymitr Samozwaniec padł z ręki mściciela i sytuacja zmieniła się. Gdy w marcu 1611 r. stronnictwo bojarskie wysłało Szeinowi rozkaz wpuszczenia załogi polskiej, Szein odmówił posłuszeństwa. W Moskwie górowało już stronnictwo patryarsze i lud, który z całym fanatyzmem zwracał się przeciwko Polakom. Hetman, widząc że prace i zabiegi jego daremne, uzyskał od króla pozwolenie na odjazd. Dnia 16 kwietnia 1611 r. opuścił Smoleńsk, mimo że król upraszał go aby został. Dowiadujemy się, że na odjeździe radził królowi przyjąć poddanie się Smoleńska na imię królewskie, a co do Siewierskiej ziemi radził przywrócić ją Koronie. Posłuszny królowi, a widząc że w obec uporu Moskwy niemożliwemi były rokowania na podstawie traktatu pod Moskwą zawartego, odstąpił od poprzysiężonego przez się traktatu i od koncesyi, jakie poczynił. Jechał na Ruś, gdzie jak mówiono, należało uspokoić obawy z powodu agitacyi Gabryela Batoro, wojewody Siedmiogrodzkiego.

Gdy już był pod Orszą, dnia 19 kwietnia nadeszło pismo kanclerza litewskiego, Lwa Sapiehy, by wracał. Przybieżał i jeden za drugim komornik królewski, by do obozu spieszył. Zaraz odpi-

---

lem załatwienia tej sprawy z korzyścią dla obudwu stron. Sobranie gosudar. gram. II. 395, p. 403. Oczywiście, Moskwa interpretowała artykuł lepiej aniżeli hetman.

sał hetman królowi, że z Mohilowa, dokąd wysłał był naprzód wozy i czeladź, powróci. Lecz gdy przyjechał do Mohilowa, przybieżał posłaniec z rozkazem kontynuowania drogi na Ruś—tak pisze hetman w Pamiętniku <sup>1)</sup>. Mamy i dopełniające wiadomości z listu hetmana, do Lwa Sapiehy pisanego <sup>2)</sup>. Hetman usprawiedliwia się, że wrócić już nie może, ale dodaje, że do Moskwy nie pójdzie, bo tam nietylko mnie ale i piechoty i pieniędzy potrzebują, czego ja obojga mieć nie mogę. Pochwala że przyzywają hetmana litewskiego i dodaje, że jeśliby wojewody Braclawskiego (Jana Potockiego, umierającego wówczas) nie stało, a mnie po nim regimentować przyszło, tobym z Sambora piechotę sprowadził..

Wszystkie te szczegóły przeczą wnioskowi historyków o odwołaniu hetmana z pod Moskwy, niełasce królewskiej, odrzuceniu traktatu moskiewskiego ze wzgardą i t. p. Nawet wniosek co do tego szczegółu, jakoby hetman przy zawieraniu traktatu nie miał względu na sytuację polityczną, że mianowicie w Polsce groził bunt poddanych, będących w porozumieniu z Gabryełem Batorym i byłby wybuchnął, gdyby Smoleńsk nie był wzięty, jest mylnym. Wspomina o niebezpieczeństwie tem hetman w Pamiętniku swoim <sup>3)</sup>, ale widocznie nie przywiązuje doń wagi, skoro dodaje, że mimo niego senatorowie radzili wysłać hetmana do Moskwy, co zresztą stwierdzone jest pismem współczesnym. Tylko król żywił obawy z powodu Batorego, pisał bowiem do biskupa krakowskiego <sup>4)</sup> „by zabiegać zamysłem Stadnickiego, gdyż jak z Rzymu i Konstantynopola donoszą, od kogoś wokowany jest wojewoda Siedmiogrodzki do Polski, aby opanował królestwo, na co od Porty ma zezwolenie... Stadnicki. Sabatów, wbrew konstytucyi przysięgi od ludu wyciąga, podatki wybiera, Szczęsny Herburt posły do Węgier i do Turek posyła; zabiegajcie temu usiłowaniu...“ Jakkolwiek nie można zaprzeczyć, że rokoszowe bunty jeszcze tliły i że przywódcy ruchu porozumiewali się z Batorym, sądzić jednakowoż należy wraz z królem, że wojewoda ruski wraz ze starostą przemyskim podołaliby zadaniu uciszenia ruchu w zarodku. Taksamo sądzili i ci senatorowie, którzy, mimo te niebezpieczeństwa, radzili wysłać hetmana do Moskwy. Ale szło o pretekst odwołania hetmana na Ruś, a nadarzył się wygodny. Wiedzano powszechnie, że hetman 16 kwietnia puścił się Dnieprem do Kijowa, a stamtąd

---

<sup>1)</sup> Progres s. 117.

<sup>2)</sup> Z Orszy 19 kwietnia 1611 r. Rp. bibl. Czart. 2580.

<sup>3)</sup> Progres s. 116.

<sup>4)</sup> List króla do Tylickiego bez daty; rękop. Cieszyński N. 2, p. 235.

pojedzie przeciwko Batoremu<sup>1)</sup>. Wniosek o konieczności zdobycia Smoleńska, gdyż inaczej wybuchnąłby w Polsce rokosz wspólny z Batorym przeciwko królowi, zawiera sporo przesady, chociażby dlatego, że już od 1608 r. groziło ze strony Batorego tożsamo niebezpieczeństwem skoro i po wzięciu Smoleńska groził Batory wtargnięciem do Polski<sup>2)</sup>. Ale siły jego były takie, że ani 1608 r. ani po wzięciu Smoleńska nie obawiano się go na seryo w Polsce. A więc i ostatni wniosek co do braku uwagi na wypadki polityczne w sąsiedztwie Polski, przy dokonywaniu traktatu moskiewskiego, oraz wnioski zarzutami obarczające hetmana, nie dadzą się utrzymać.

Streszczając powyższy rozbiór, należy stwierdzić, że hetman w ogólności trzymał się w traktacie swym z Moskwą punktacyi, pod Smoleńskiem 14 lutego 1610 r. przez króla aprobowanej. Odstąpił od niej w punkcie, dotyczącym ustąpienia z zamków zajętych, ale uczynił to w dobrej wierze, najprzód aby tem łatwiej utworować królewiczowi drogę do Moskwy, powtóre, w przekonaniu, że punkt ten jest objęty punktacyą smoleńską, a podpisał ostatecznie ten artykuł dopiero po otrzymaniu ustnego zezwolenia królewskiego. Błędem jego było, że rozumiał punktacye smoleńskie, jako ustąpienie zamków, zajętych Moskwie, z wyjątkiem Smoleńska, ale i tutaj warował historyczne pretensye Polski do Smoleńszczyzny i Siewierszczyzny, odsyłając sprawę, czy w zamkach pogranicznych mają stać załogi polskie, do porozumienia się królewicza, jako cara, z królem.

Jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że ustępstwami temi wzbudzał hetman w Moskwie ufność we własne ich siły, popierał łączność ich i ułatwiał porozumienie, to jednakże ustępstwa te są łatwo zrozumiałe wobec tego, że instrukcyja królewska brzmiała: ułatwić drogę królewiczowi do carskiego tronu. Pragnąc jaknajrychlej przy najmniejszym szafunku krwi dojść do celu, nie mając dostatecznej ilości wojska ani środków pieniężnych, zmuszony do przyjmowania do szeregów armii swej niekarnych zaciągów Samozwańca hetman nie mógł po dyktatorsku iść przebojem i postanowił szczerością, uczciwością, dobrą wolą, ustępstwami podbić Moskwę i dokonał tego dzieła. Gdyby był pod Carowem Zajmiszczem wystąpił jako dyktator, byłby zraził sobie Wałujewa, przeciagnął oblężenie prawdopodobnie aż do jakiejś nowej odsieczy cara Wasyla

---

<sup>1)</sup> List do biskupa Warmińskiego z 22 kwietnia 1611 r. Rp. bibl. Czartor. 1630.

<sup>2)</sup> List hetmana do Stefana Potockiego z 4 czerwca 1612 r. Pisma 185. Por. także pismo hetmana z 9 kwietnia 1608 r.

Szujskiego, który i po klęsce pod Kłuszynem miał conajmniej pięć razy tyle wojska, ile go miał hetman zwycięzca. I pod Moskwą nie było realnej podstawy do wystąpienia w roli dyktatora. Wprawdzie przybyło nieco z zaciągu Samozwańca niekarnych swawolników, ale ubyło za to wielu bohaterów Kłuszyńskich, którzy ciężko ranni, na wozach za obozem więzieni, ginęli gromadnie. Zresztą, cóż ta garstka zwycięzców znaczyła wobec tego, że Moskwa wnet po zawarciu traktatu, idąc pod wodzą hetmana przeciwko Samozwańcowi, obsadziwszy Moskwę t. j. trzy grody, dostarczyła jeszcze hetmanowi 15 tysięcy zdanego do bitwy żołnierza<sup>1)</sup>. I wielcy wodzowie liczą się z siłami, podobnie jak i najwięksi dyplomaci ustępstwami dochodzą do wielkiego celu. Czy Rzplta byłaby straciła na sławie, gdyby Władysław zasiadł na carskim tronie, chociażby jako pan i administrator całej Smoleńszczyzny i Siewierszczyzny, była to kwestya, z której zdawał sobie sprawę hetman i rozstrzygnął ją, że dla Polski posadzenie królewicza na tronie będzie zyskiem, gdyż uchroni ją od bezkrólewia i zabezpieczy pomoc przeciwko Turcyi i Szwecyi<sup>2)</sup>, które to korzyści wyżej cenił hetman od nabytków terytoryalnych, oraz od odbierania awulsów.

Król pozostawał pod wpływem stronnictwa, inaczej sądzącego. Mamy współczesne przekazy, jak żywo rozbiegano w kołach senatorskich kwestyę: dać czy nie dać królewicza<sup>3)</sup>. Zaczęto radzić i mówiono: Młody musiałby mieć doradców; jeśli Polaków, Moskwa się urazi a Moskwie samej powierzyć go niemożna. Niemają ludzi do edukowania księcia i szkodaby go utopić w takim grubiaństwie. Pomieszać Polaków z Moskwą nie można, bo zbyt wielka różnica obyczajów i fakcye byłyby jeszcze większe. Teraz (po odjeździe hetmana) lud tam wziął górę; trzeba go hamować, co z niebezpieczeństwem panującego jest połączone. Załoga musia-

---

<sup>1)</sup> Progres s. 78.

<sup>2)</sup> Ibidem, p. 103—5.

<sup>3)</sup> W dodatkach do Marchockiego: *Historia wojny mosk.* s. 166 i Najlepiej ilustruje politykę zwłoki Zygmunta jego list z 12 grudnia 1610 r., do biskupa Warmińskiego pisany, a pomieszczony u Niemcewicza, *Panowanie Zygmunta II* 332. Dziś z posły tymi moskiewskimi rzeczy do dalszego zawarcia traktują, patrząc na wszystkie okoliczności potrzeb tej imprezy, ale jak wielkie przez się, tak też i rozmysłu statecznego i nie skorej potrzebują rady. Bo rzecz z narodem dziwnie odmiennym i w wierze swej śliskim i lubo się ludzi statecznych i cnotliwych siła znajduje, jest jednak nie mało tych, co albo sobie państwo galą (*sic*) albo dalszemi mieszczanami pożytków swoich szukają. Przyjdzie nam tedy i gwoli temu i gwoli zdobyciu zamku tego (Smoleńska) jeszcze się zatrzymać.

łaby być polska, gdyż i od popów nie może być książę bezpieczny. Nadto wołano, że elekcyja jest udaną maskarą, że pod wpływem konieczności nastąpiła. Krytykowano warunki elekcyi, a mianowicie dążność, by Polakom granic ich nie dawano; odkryto niezyczliwość w żądaniu chrztu dla królewicza, i że pewno o królewiczu nie myśleli—skoro dodali, że „rzymskiej wierze u nas być nie godzi się. Więc za sztukę chleba miałby królewicz zostać apostatą? Ich chrestnemu całowaniu niema co wierzyć. Iwan umarł z trucizny; Fiedora i brata małego Dymitra udawiono a i drugiemu Dymitrowi chrest całowali, a jeszcze przysięga nie oschła, zabili go; Szujskiemu przysięgli i wnet z pana uczynili mnicha. Pokazują nam rekuperacyę Inflant, obronę od Tatarów w zysku, ale Siewierszczyznę mamy zaraz stracić a tamto niepewne. Zresztą król przysięgł *avulsa recuperare*“.

Jak widzimy, są to zarzuty wszystkie, które w innej formie czytamy u naszych historyków, jako krytykę druzgoczącą traktatu hetmańskiego z Moskwą. Do jakiegoż wniosku przyszli senatorowie? Oto: niech króla wezmą za pana. Ale to trudno; wiedzą, że król przywiązany do wiary. Trzeba przeto zwlekać, perswadować, że pan młody a państwo nieuspokojone i że należy najprzód państwo uspokoić, porządek uczynić, sejmu czekać, zwlekać aż królewicz podrośnie.

Zasady senatu, dla których odstąpiono od pierwotnej myśli dania Władysława na carstwo, po latach zwłoki wśród wojny i rozejmów, doprowadziły nie do posadzenia królewicza na tronie, ale do odzyskania awulsów Smoleńska i Siewierszczyzny. Wobec tego rezultatu polityka zwłoki królewskiej była trzeźwiejszą, aniżeli polityka czynu, wskazywana przez hetmana. Tylko że na ten rezultat złożyły się długoletnie wysiłki narodu materyalne, hetman zaś zgoła żadnego nie doznał poparcia, a żądano od niego przeciwnie jaknajrychlejszego załatwienia sprawy t. j. nie odzyskania awulsów, lecz posadzenia królewicza na tronie carskim. Wobec tego nie ulegającego wątpliwości faktu, nie można pomysłu Żółkiewskiego nazywać nierealnym, gdyż pomysł to był nie jego, lecz nakazany mu do zrealizowania plan króla i senatu. Że pomysł ten hetman przyjął za swój, że oddał mu się całą duszą, że zrealizował go w ciągu trzech niespełna miesięcy, że pobił cara Wasila Szujskiego, przyczynił się do zdetronizowania tegoż, zniszczył Dymitra Samozwańca, przeprowadziwszy wśród tego elekcyę Władysława, zajął stolicę i tego wszystkiego dokonał w ciągu kilku miesięcy, szczupłą armią i zgoła żadnych nie posiadając funduszków, to przecież wszystko to było realną podstawą do odzyskania awulsów podstawą, jaką były

późniejsze zdobycie Smoleńska i wyprawa królewicza na Moskwę w 1618 r.<sup>1)</sup> Zresztą i posadzenie Władysława na Moskwie nie było tak nierealnym, jakby się to zdawało wskutek upadku tego planu. Wszakże młody Waza na tronie oznaczał ubezpieczenie Polski od wschodu, a zarazem przyjaźń sąsiednich narodów, w ustawicznej między sobą pozostających walce; królewicz na Moskwie oznaczał posunięcie się cywilizacji zachodniej w wschód, chociażby tylko na skutek zawieszenia broni, a przez wzrost dzieł pokojowych, handlu, komunikacji i większego wpływu polskiej literatury, sztuki, na sąsiedni naród, związany jedną dynastją i węzłem wieczystego przymierza przeciwko wrogom. Cóż dopiero rzecz o planie zarysowanym co do obrony od Tatarów i od Turków! Wszakże miano zorganizować obronę granic za wspólnem porozumieniem. Wszakże wiadomo, że najlepsze, żywotne siły Polski, szły na marne, ścierając się na tej bez końca walce z najeźdźcą i koczowniciem. Zaiste uczeń Batorego i Zamojskiego nie mógł nie pośpieszać szybkimi krokami do celu sprzymierzenia się z narodem przez oddanie mu na carstwo królewicza, skoro otwierała się ojczyźnie jego przez to otwarta droga do stanowczej jakiejś obrony od koczowników i do walki w obronie chrześcijaństwa od grożącej światu chrześcijańskiemu Turcyi. Zawsze mając przed oczyma cel wielkiej wojny z Turcyą, ideał genialnego Batorego, wielkiego dyplomaty Zamojskiego i tylu innych wielkich mężów owej doby, sądził hetman, że drogą na Moskwę da się najpewniej cel ten osiągnąć. Tylko — że Batory myślał o zdobyciu Moskwy siłą, Żółkiewski zaś zdobył ją dobrocią, stałością umysłu, dzielnością woli.

Nie można przeto o mężu tej miary mówić, że dążył do nierealnych celów, lub co gorsza, że zmierzał tylko do salwowania zwycięstwa Kłuszyńskiego i że z tego źródła pochodziła miękość jego wobec Moskwy. Można wprawdzie podzielać zdanie, że król Zygmunt był trzeźwiejszym od hetmana politykiem, że realniej oceniał bieg wypadków i że lepiej z nich korzystać umiał, że lepiej umiał zawierać traktaty, aniżeli hetman, ale niesłusznem było przypisywać ambitne dążenia ocalenia sławy Kłuszyńskiej tak wiel-

---

<sup>1)</sup> Z tak utylitarne go stanowiska zapatrując się na traktat moskiewski, mówi jeden z senatorów na tajnej radzie 1612 r. — czyli król ma iść do Moskwy: hetman lubo praeter mentem (w rękopisie propter mentem) W. Kr. Mci odbierał przysięgę narodowi, temu i swoją dawał, inaczej żadną miarą uczynić nie mógł, boby był wszystko popsował. Rękopis bibl. lud. Cieszyńskiej N. 2, p. 206.

kiemu miłośnikowi ojczyzny, jakim był hetman, który nie tylko ustami głosił, że każdej chwili gotów ofiarować życie dla ojczyzny lecz i czynem stwierdzając słowa, położył głowę na ołtarzu ojczyzny i całego cześcijaństwa.

Pozostaje nam jeszcze słów kilka do powiedzenia o samym dokumencie traktatu, pod Moskwą zawartego. Wiadomo, że dokumentu oryginalnego przez Moskwę Żółkiewskiemu wystawionego, już w czasie zawierania pokoju Polanowskiego nie było. Komisarze traktatowi polscy musieli podówczas złożyć przysięgę, że dyploma elekcji królewicza komisarzom carskim oddadzą; szukano jednak nadaremnie i w archiwum koronnem i u spadkobierców Żółkiewskiego w Żółkwi i u Sapiehów w Różanie<sup>1)</sup>. Król Władysław, zaprzysięgając pakta polanowskie, złożył dnia 3 maja 1636 r. deklarację<sup>2)</sup>, że dokumentu przez bojarów Żółkiewskiemu wystawionego nie odszukano i że skoro odnalezionym będzie, zwróci go król, który jednak uważa ów dokument za niebyły i na podstawie jego ani on, ani potomstwo nie będą rościć pretensyi do państwa moskiewskiego. Natomiast znany jest oryginalny dokument traktatu, wystawiony przez Żółkiewskiego bojarom, a znajdujący się w archiwum państwowem w Moskwie, skąd przedrukowano go w II tomie „Sobranija gosudarstwiennych gramot i dogoworów“ s. 391—399.

W tejże publikacyi na str. 399 i nast. pomieszczono też dokument, ze strony moskiewskiej wystawiony hetmanowi, z kopii, znajdującej się w archiwum w Moskwie. Obydwa egzemplarze i hetmański i moskiewski są w języku rosyjskim wystawione. W literaturze naszej bardziej są znane tłumaczenia, aniżeli oryginał, i to tłumaczenia współczesne, w językach łacińskim i polskim. Pierwsze uskutecznił Kobierzycki w swej Historia Vladislai IV, str. 301 i n., zmieniwszy nieco układ artykułów i opuściwszy artykuł o ludziach niewolnych, których Moskwa życzyła sobie mieć i nadal w niewoli. Tłumaczenie, dokonane przez Kobierzyckiego, spolszczył Niemcewicz w swoim dziele o panowaniu Zygmunta III, skąd przeszło do naszych podręczników. W nowszych czasach posługiwano się polskiem tłumaczeniem, dokonaniem współcześnie przez pisarzy z kancelaryi hetmańskiej. Tłumaczenie to jest niedołączone i dokonane przez osobę, której brakło dokładniejszej znajomości języka rosyjskiego — to też np. wyrazy rosyjskie: wpierod, ubawleno, smuty,

---

1) Kobierzycki, p. 300.

2) Muchanow, Sbornik N. 142, p. 210.

kabaki i tjamgi, różnyje chleby, pismo po statiam i t. p. tłumaczy przez: wprzód, zamiast na przyszłość, ubawiono zamiast skazano, smutki zamiast zamieszki, kabaki i tjamgi zamiast szynki i cła, roczne chleby zamiast chleb w ziarnie, postanowione pismo zamiast artykuły traktatowe i t. d. Z jednego z rękopisów biblioteki Petersburskiej, ogłosił to współczesne tłumaczenie Bielowski August w Pismach Żółkiewskiego, str. 493—506. Inny tekst tłumaczenia, także pełen rusycyzmów i niedołącznie uskuteczniiony, znajdował się w rękopisie I. J. Kraszewskiego, dziś nieznanym, który wciągnął Gołębiowski Seweryn do swego rękopisu, znajdującego się w bibl. Jagiellońskiej pod N. 3596(1). Wreszcie trzecie współczesne, również niedołączne tłumaczenie, znajduje się w wspomnianym wyżej rękopisie bibl. Jagiellońskiej N. 102, p. 416—422. Wszystkie tłumaczenia łacińskie i polskie dokonano z dokumentu traktatu, wystawionego przez hetmana.

**ANTONI PROCHASKA.**

---